OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

ROK 2. CZERWIEC 1929 NR. 6.



Dzwonek Rekolekcyjny z Trzebini

PISEMKO REKOLEKCYJNE

WYCHODZI CO MIESIĄC.

Prenumerata kosztuje: Rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., pojedynczy numer 20 gr.

Adres wydawcy i redakcji:

Ks. CZESŁAW MAŁYSIAK, T. B. Z.,
Trzebinia (Województwo Krakowskie).

Adres telegraficzny:
SALWATORJANIE — TRZEBINIA
Telefon Nr. 51. .˙. Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.847.

ZAKŁ. GRAF. E. I DR K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE, KARMELICKA 16, TELEF. 03-15

OFIARY NA KOŚCIÓŁ NAJŚW. SERCA ZBAWICIELA W TRZEBINI:

Ameryka: Rodzina Feliksik 222 zł. – **Zabrze Śl.**: p. Zimna 210 zł. — **Rozdzień Śl.**: p. Wilhelm Stein 19·90 zł. — **Katowice**: p. Paździorny 20 zł. — p. Franc. Siekierska 25 zł. — p. Józef Bauer 15 zł. – p. Anna Dziuba 50 zł. — M. Hülle 5 zł. — p. J. Bauer 9 zł. — p. J. Bauer 5 zł. — **Lubliniec**: p. Małek 10 zł. — **Brzeziny Śl.**: p. Konstancja Wróbel 20 zł. — pp. Karol Maria 5 zł. – **Stare Repty G. Śl.**: p. Madylda Konopka 30 zł. — **Szadek**: Ks. Juljusz Kwapuliński 1000 zł. — **Trzebinia**: N. N. 5 zł. — N. N. 2·50 zł. — N. N. 10 zł. — p. Majewska 13 zł. — N. N. 6 zł. — p. Gertruda Pustówna 100 zł. — N. N. 20 zł. — p. Tekla Zając 1 zł. — p. Julja Kąsek 5 zł. — p. Marja Kubica 5 zł. — p. Franciszka Bednarek 10 zł. — p. Marja Bigaj 324 zł. — za zmarłych Karola i Jana 18 zł. — za śp. Jakóba i Elzbiety Dąbków 15 zł. — **Przemyśl**: SS. Sercanki 11 zł. — **Niwka**: p. Jakób Mańka 25 zł. — **Mysłowice**: p. Anastazja 5 zł. – za żyjących i zmarłych Nowaków 20 zł. — N. N. 11·40 zł. — **Lipiny Śl.**: Fil. Folwarczny, Klaudjusz, Marja i Jan Włoś 10 zł. — p. Krystyna Włoczek 5 zł. — **Brzezinka**: p. Filipina Folwarczny 10 zł. — p. Marja Sidorczyk 20 zł. – **Chełm W.** Śl.: za śp. Annę i Marję Gacek 200 zł. — **Schomberg**: N. N. 10 zł. – **Ruda** Śl. p. Kowolik 20 zł. — **Kalisz**: p. Wojciechowska 5 zł. — p. Borecka 2 zł. — p. Gałęska 2 zł. — p. Musielski 2 zł. — p. Franc. Gałęska 1 zł. — p. Tomaszewski 2 zł. — p. Marja Olejniczak 5 zł. — p. Wojciech Zduniak 5 zł. — N. N. 5 zł. — p. Józef. Jaśkiewicz 5 zł. — N. N. 3 zł. — **Mikołów**: p. Huhulska 10 zł. — **Halemba**: p. Marta Garbas 50 zł. — **Świętochłowice**: p. Makowski 2 zł.

OFIARY NA DOM REKOLEKCYJNY ZŁOŻYLI:

Nowa Wieś: p. Kar. Grzybek 4 zł. — **Król. Huta**: p. Franc. Walkowiak 10 zł. — **Kraków**: N. N. 2 zł. — **Zagórze**: ks. prał. Zamojski 50 zł. — z parafji 4 zł. — **Lubonin**: p. Andrzej Piechocki 10 zł. — **Trzebinia**: p. Majewska 5 zł. — p. K. J. 20 zł. — p. Magdalena Bobowa 50 zł. **Niwka**: parafja podczas misji 320·80 zł — ks. Skurczyński 5 zł. – **Ślemień**: p. Rychlicka 22 zł. – **Nowa Góra**: parafja podczas misji 380·88 zł — **Godziszki**: parafja podczas misji 45·18 zł. — **Łaziska Górne**: p. Smyczek 30 zł. — **Ruda Śl.**: p. Emma Jezusek 25 zł. — **Zawiercie**: N. N. 22 zł. — N. N. 20 zł. — p. L. K. 10 zł. — **Lipnik-Straconka**: rekolektantki 24 zł. **Lipiny** Śl.: W. K. 8 zł. — **Wełkowiec**: p. Jan Machnik 7 zł. – **Zielona**: Piotr i Anna Kindratiuk 5 zł. — **Witanowice**: ks. dr Ryłko 1·20 zł. — **Trzebinia**: Podczas uczty weselnej u pp. Pająków i Głuchów od gości przez p. Kawę zebrano 25 zł.

IDĘ NA REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE,

mówił do siebie, to znów nucił pod nosem, lubiany powszechnie przez kolegów Ferdziu, figlarz i sportowiec, jakich nawet między młodymi siódmakami rzadko spotyka się w gimnazjum. Lubił pasjami narty w zimie, a wycieczki w lecie, jeździł na rowerze, grał na skrzypcach, kopał piłkę, na gimnastyce był pierwszym, musztrą nie wzgardził, harcerzem był całem sercem, a przecież i rekolekcje zamknięte nie dały mu spokoju. Teraz, jakby naumyślnie, powtarzał przy kilku kolegach: Idę na rekolekcje... idę na rekolekcje zamknięte.

— Ty na rekolekcje zamknięte? — ty Ferdziu? — przekomarzał się z nim kochany Michaś, także siódmak, chodzące i uosobione „contra" w każdej sprawie. Zgodził się zawsze na to, co projektowali i postanawiali koledzy, ale wpierw musiał się z nimi porządnie wykłócić, bezsensowe najczęściej argumenty wytaczać i to tylko na to, by się sprzeciwiać, a potem uledz i zgodzić się na wszystko, co inni chcieli.

— Właśnie pójdę na rekolekcje zamknięte — wołał Ferdziu — bo je uważam za potrzebne, a ty Michaś, pewnie naszarpiesz się i nawygadujesz, a potem skapitulujesz i spodziewam się, że razem ze mną wybierzesz się na rekolekcje. Czy dobrze?

— Nie wiem, czy dobrze — zawołał Michaś — boć ja rekolekcje zamknięte uważam za zbytek gorliwości. Przecież mamy nasze gimnazjalne, rokroczne rekolekcje, to nam chyba powinno wystarczyć. Po co tam jeszcze jakieś zamknięte rekolekcje odprawiać? Czyż my to jacyś mnisi zakapturzeni, żebyśmy się zamykali w domach rekolekcyjnych i rekolekcje zamknięte odprawiali? Zresztą na to mamy ferje świąteczne i dłuższe wakacje, by sobie odpocząć, nacieszyć się życiem i swobodą, a nie jakieś tam rekolekcje zamknięte odprawiać! Co też tobie Ferdziu do głowy przyszło, że namawiasz kolegów na „kuczki" rekolekcyjne i wciąż nucisz: „Pójdę na rekolekcje zamknięte?"

— Ja biorę Ferdzia w obronę Michasiu — rzekł poważny zawsze i ceniony przez kolegów Ludwik. Przecież trzy dni w czasie wakacyj, które trwają całe dwa miesiące, to chwilka, to drobnostka. A pomyśl sobie, jakie można z nich odnieść korzyści, nawet dla zdrowia i humoru, ale przedewszystkiem dla duszy? Przecież, jak wiemy z własnego i drugich doświadczenia, nasz wiek młody pełen jest burzliwych chwil, pełen poruszeń, namiętności i podszeptów zmysłowości; mamy przecież mnóstwo pokus, okazyj i niebezpieczeństw. Wszystko złe i to prawie wszędzie czyha na nas młodych, by nam zabrać godność ludzką i chrześcijańską, by nas sponiewierać i upodlić, by nas zrujnować fizycznie i moralnie. Proszę cię Michasiu, weź pod uwagę dzisiejszą lekturę, na którą sam nieraz plułeś i mówiłeś „to świństwo, to prawdziwe paskudztwo", tyle tam znalazłeś chorobliwego i brudnego erotyzmu, a co gorsze, wstrętnej pornografji; patrz na filmy kinowe, ile w nich bezczelnej i szkaradnej propagandy; spojrzyj na obrazy i nagość dzisiejszej sztuki, posłuchaj wywrotowych haseł, a przekonasz się, że każdy student musi dzisiaj mieć się na baczności, by głupstwa nie zrobił, by się nie sponiewierał, nie utracił przedwcześnie swego szczęścia, by się jednem słowem nie zgubił.

— Masz rację — zawołał Michaś. Zawsze cenię twoje zdanie, kochany Ludwiku i w tem nie myślę ci się sprzeciwiać.

— Otóż wpadłeś mi w drogę kochasiu — rzekł prędko Ludwik — boć jeszcze nie skończyłem. Ja myślę, że rekolekcje zamknięte, że głęboka refleksja rekolekcyjna, zastanowienie się nad życiem i jego wartością, nad niebezpieczeństwami, jakie zagrażają młodym, mogą uchronić niejednego studenta od upadku, mogą być lekarstwem, leczącem grzechy młodości, mogą wrócić spokój sumienia i radość serca, a co najważniejsze, mogą się stać drogowskazem na przyszłość.

— To, to — kochany nasz Ludwiku! To, to właśnie — krzyknął uradowany Marjanek, studencik mały, ale niewinny jak anioł, bardzo koleżeński i jakby z natchnienia Bożego dający nieraz dziwnie bystre odpowiedzi, zwłaszcza z dziedziny duchowej i ascetycznej. Nieraz koledzy, zaskoczeni jego bystrością umysłu i duchowem wyrobieniem, pytali się: Skąd jemu, temu małemu, taki rozum? Patrzcie się, patrzcie — mówiono nieraz — naprawdę, mały Salomon! Marjanek, podchwyciwszy zaś ostatnie słowo Ludwika, dowodził bardzo trafnie i rozumnie, że rekolekcje zamknięte dla studentów w czasie wa-

kacyj mogą być niezmiernie pożyteczne, nie tylko dla oczyszczenia duszy z różnych jej brudów, nie tylko dla umocnienia się w walce z wrogami duszy na froncie młodości, ale także z powodu potrzeby zastanowienia się już przed egzaminem dojrzałości nad wyborem stanu.

— Czyż nie dobrze by to było każdemu siódmakowi — dowodził mały, ale mądry Marjanek — jeżeli tylko spodziewa się skończyć gimnazjum z pomyślnym wynikiem, być już przed maturą zdecydowanym na to, jaki zawód sobie obierze i co będzie studjował w dalszym ciągu na uniwersytecie? Czyż dopiero po egzaminie dojrzałości mamy się zastanawiać nad wyborem stanu, a nie wcześniej?

— Brawo! — zawołał Bolciu — słodziutki i miły kolega. Brawo Marjanku! Mówisz, jak katecheta z katedry. To najważniejszy argument, przemawiający za rekolekcjami zamkniętemi dla siódmaków. Pewnie teraz, po twojem przemądrem „dictum", to ani Michaś nie zechce oponować.

— Ach, jak się będzie cieszył nasz ksiądz Profesor — wtrącił Stefek, kandydat na księdza — gdy się dowie o naszych projektach! Ten nasz kochany Moderator, ksiądz Winkowski, propaguje rekolekcje zamknięte wśród maturzystów. Gdy posłyszy, że my „proprio motu" kombinujemy rekolekcje zamknięte już dla siódmaków i to w czasie wakacyj, to nam prześle wspaniałe „brawo!" Naprawdę, że ten nasz ksiądz Winkowski, to prawdziwy przyjaciel młodzieży i godny naśladowca św. Filipa Nereusza i księdza Bosco.

— Tak jest, drogi Stefku — zawołali wszyscy studenci chórem, nasz ksiądz się ucieszy, to przyjaciel młodzieży!

— A teraz decydujcie się — konkludował poważny Ludwik, kto pójdzie na zamknięte rekolekcje siódmaków? Myślę, że wszyscy pójdziecie? Czyż nie tak?

— Wszyscy! — krzyknął zgodny chór gromadki kolegów. Wszyscy idziemy na zamknięte rekolekcje siódmaków!

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

ODBĘDĄ SIĘ

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW WE LWOWIE.

Dla kapłanów: początek	10	czerwca	wieczorem,
„	8	lipca	„
„	22	lipca	„
„	12	sierpnia	„
„	26	sierpnia	„

Adres: **Lwów, OO. Jezuici, dom rekolekcyjny.**

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. SALWATORJANÓW W TRZEBINI.

Dla starszych panien z III-go zakonu św. Franciszka: 18, 19, 20 czerwca 1929 r. (początek 17-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 21-go rano).

Dla pp. nauczycielek: 4, 5, 6 lipca 1929 r. (początek 3-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 7-go rano).

Dla mężczyzn z III-go zakonu św. Franciszka (ojcowie i młodzieńcy): 11, 12, 13 lipca 1929 r. (początek 10-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 14-go rano).

Dla panien (dziewcząt): 25, 26, 27 lipca 1929 r. (początek 24-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 28-go rano).

Kto zechce wziąć udział w tych rekolekcjach, niech o tem łaskawie da znać, podając swój dokładny adres.

Należy zabrać z sobą koc i ręcznik, reszta jest na miejscu.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

DZIEŃ REKOLEKCYJNY.

Zagranicą budzi się dziś tak wielki ruch rekolekcyjny, tak silnie rozwija się tam propaganda rekolekcyj zamkniętych, że katolicy urządzają od czasu do czasu i to w różnych miejscowościach t. zw. „dni rekolekcyjne", w czasie których wygłaszają referaty, przeważnie osoby świeckie, o błogich skutkach rekolekcyj zamkniętych, zbierają fundusze na budowę domów rekolekcyjnych i na uprzystępnienie rekolekcyj zamkniętych takim osobom, które nawet na kolej nie mają, by się dostać do jakiegoś domu rekolekcyjnego. W te to „dni rekolekcyjne" postanawiają dzielni katolicy brać udział w rekolekcjach zamkniętych i zachęcać swoich krewnych i znajomych, by poszli w ich ślady i odprawili rekolekcje zamknięte w jakimś domu rekolekcyjnym. Propaganda „dni rekolekcyjnych" święci takie triumfy, że przepełnione są domy rekolekcyjne uczestnikami w czasie wszystkich kursów rekolekcyjnych.

Aby u nas w Polsce obudzić ruch rekolekcyj zamkniętych, byśmy tu w naszym wierzącym i pobożnym kraju nie pozostawali w tyle za innemi katolickiemi narodami, byśmy się nie dali zawstydzić wobec katolickiego świata, a co najważniejsza, byśmy uświadomili społeczeństwo nasze o potrzebie domów rekolekcyjnych i rekolekcyj zamkniętych, urządzamy w Trzebini w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów, dnia 25 sierpnia b. r. w ostatnią niedzielę tegoż miesiąca „Dzień rekolekcyjny".

Spodziewamy się, że katolicy w Polsce zainteresują się tą sprawą, tak bardzo dziś aktualną i nawet modną w całym świecie katolickim i przybędą na „dzień rekolekcyjny" do Trzebini, do OO. Salwatorjanów! — Stacja węzłowa, mnóstwo pociągów, tak osobowych jak i pospiesznych, bliskość dworca kolejowego, mogą dodać zachęty do wzięcia udziału w tak ważnym zjeździe.

Wiemy, że poganom trzeba misyj zagranicznych i misjonarzy, by poznali prawdziwego Boga i zbawili duszę swoją. Ka-

tolikom potrzeba obok wielu łask i sakramentów św., zastanowienia się nad celem i wartością życia, potrzeba umocnienia w wierze i otrząśnięcia się z grzechów, potrzeba refleksji w czasie rekolekcyj zamkniętych, potrzeba domów rekolekcyjnych. — Sam Ojciec św. Pius XI, zachęca do brania udziału w rekolekcjach zamkniętych. Książę Metropolita Krakowski, Adam Stefan Sapieha, w czasie wizytacji parafji trzebińskiej, przy zwiedzaniu kościoła Serca P. Jezusa u OO. Salwatorjanów, zwracał uwagę na ważność rekolekcyj zamkniętych i zachęcał wiernych do korzystania z pierwszego w djecezji krakowskiej domu rekolekcyjnego OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Zapraszamy więc wszystkich ludzi dobrej woli z różnych stron Polski, przedewszystkiem zaś salwatorjańskich Dobrodziejów i Dobrodziejki, Współpracowników i Współpracownice, na ten ważny dzień, do Trzebini!

Bardzo prosimy, i to w imię dobrej i ważnej sprawy, nie zważać na to, że ten „dzień rekolekcyjny" urządzają Salwartorjanie, a nie kto inny. Niech w obliczu takiego zbożnego dnia zgłuchną zazdrości i przycichną uprzedzenia! Gdy dobry czyn się rozpoczyna, powinniśmy stanąć „viribus unitis". Tak, „wspólnemi siłami" i zgodnie propagujmy „dni rekolekcyjne", a powstanie i na ziemi polskiej dużo domów rekolekcyjnych, a wiele osób i to z różnych stanów pojedzie na rekolekcje zamknięte, przez co wzmocni się wiara w Polsce, wyrobią się charaktery religijne i z zacisza domów rekolekcyjnych wyjdą ludzie o niewzruszonych zasadach katolickich!

Redaktor.

OD EKSPEDYCJI.

Szan. Czytelnicy, którzy otrzymują „Dzwonek Rekolekcyjny" przesyłką ryczałtową, zechcą w razie nieotrzymania zeszytu, upominać się o takowy na poczcie, z której zazwyczaj gazetkę pobierają. Poczta jest obowiązana dostarczyć im brakujących numerów. Jeżeli tego uczynić nie ze chce, prosimy nas o tem niezwłocznie zawiadomić.

PROGRAM
DNIA REKOLEKCYJNEGO

w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini 25 sierpnia 1929 r. (ostatnia niedziela sierpnia):

SOBOTA (24 sierpnia):

7^{00} godz. wiecz.: 1. Błogosławieństwo Najśw. Sakr. w kościele Najśw. Serca P. Jezusa.
2. Powitanie w domu rekolekcyjnym.
3. Wspólna kolacja.

NIEDZIELA (25 sierpnia):

7^{30} godz. rano: Wspólna generalna Komunja św.
8^{30} „ „ Śniadanie,
9^{00} „ „ Referaty,
11^{00} „ „ Suma z okolicznościowem kazaniem,
1^{00} „ popoł.: Wspólny obiad,
2^{30} „ „ Referaty (w dalszym ciągu),
4^{00} „ „ Wspólna fotografja, dyskuja i uchwały,
4^{30} „ „ Podwieczorek,
5^{00} „ „ Djalogi rekolekcyjne i żywy obraz,
6^{00} „ „ Nabożeństwo w kościele Najśw. Serca P. J.
7^{00} „ wiecz. Wspólna kolacja.

Rozjazd wieczorem, lub na drugi dzień.

REFERATY „DNIA REKOLEKCYJNEGO":

1. „Potrzeba rekolekcyj zamkniętych dla wszystkich stanów". Wielm. Pan Nadradca Karol Morański ze Stryja.
2. „O potrzebie lepszego zrozumienia rekolekcyj zamkniętych w Polsce". Przew. Ks. Prałat Mateusz Jeż z Krakowa.
3. „Niewiasta katolicka na rekolekcjach zamkniętych". Wielm. Pani Irena Parasiewicz z Zakopanego.
4. „Rekolekcje zamknięte w gimnazjum i na uniwersytecie". Ks. Prof. Józef Winkowski z Zakopanego.
5. „Rekolekcje zamknięte dla młodzieży". Przew. Ks. Władysław Staich z Krakowa.
6. „Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla inteligencji". Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. z Trzebini.
7. Mężczyźni z klasy robotniczej i rolniczej na rekolekcjach zamkniętych". Przew. Ks. Prof. Tadeusz Marekowski z Chrzanowa.

Uwaga: Dla wygłoszenia każdego referatu przeznacza się 30 min.

Prosimy o łaskawe jaknajwcześniejsze zawiadomienie o przybyciu na „dzień rekolekcyjny", by można było mieszkanie i nocleg przygotować.

Adres: OO. Salwatorjanie w Trzebini 2, woj. Krakowskie.

DROGA KRZYŻOWA.

Co za boleść! Jezus runął na ziemię i wypuścił z rąk krzyż swój. Drugi upadek powalił Zbawiciela tak, że chyba tylko moc Boska zdołała Go przy życiu utrzymać. Leży tak sponiewierany Bóg-Człowiek, cierpiący, wyszydzony i opuszczony.

Jeden z nielitościwych żołnierzy jeszcze włócznią chce Go uderzyć, drugi przynagla, by się dźwignął i szedł dalej, a inny jeszcze za sznur szarpie Pana. Niedobrzy żołdacy, nie pomyślą nawet w tej chwili, kto to leży na ziemi, zdeptany ich nogami!

Żydowstwo, jego kapłani, wrzasku narobili, jak obrazek wskazuje. Krzyczą, wrzeszczą, pięści od złości ściskają i ręce w górę podnoszą, żądając dalszego pochodu i lękając się, by im Jezus w drodze życia nie zakończył, gdyż chcieliby Go koniecznie widzieć do krzyża przybitego.

Tylko jeden Cyrenejczyk pochyla się ze współczuciem nad swoim Jezusem i chciałby się dowiedzieć, czy Zbawiciel bardzo cierpi i czy już nie kona? A synek Szymona też chce Jezusowi okazać współczucie, bo dźwiga swemi drobnemi rączętami ciężki Jezusowy krzyż.

Nic gorszego w życiu człowieka nad powtórne upadki, nad powtarzanie grzechów!

Strasznym jest pierwszy grzech w życiu, fatalne jego następstwa i skutki, mało kto idzie przez życie drogą niewinności, na chrzcie św. otrzymanej, ale mimo to byłoby daleko więcej dusz zbawionych, byłoby więcej świętych, gdyby nie nowe i coraz to nowsze grzechy!

Jeszcze się człowiek z jednego grzechu nie wygrzebał dobrze, jeszcze za jeden dobrze nie odpokutował, jeszcze się nie zaasekurował przed nowemi upadkami przez solidną, porządną pracę nad sobą, a już następuje drugi, potem trzeci i dalszy upadek i grzęźnie biedne człowieczysko w coraz to nowsze

i większe brudy grzechowe, którym tamy położyć nie umie i niechce!

Ileż to dusz nieszczęśliwych, iluż ludzi sponiewieranych, iluż jest niewolników grzechu i szatana, niewolników swych własnych słabości i pożądliwości, przez powtórny upadek w grzech!

Recydywa, powtarzanie grzechów, to jakaś choroba moralna, nieraz i fizyczna, która osłabia człowieka, jego ciało i duszę, osłabia i niedołężną czyni jego wolę, to choroba, która powraca, która nawet po dziesiątkach lat ponawia się i doprowadza do



wielkich grzechów, jeśli nie zostanie gruntownie wyleczoną przez porządną pokutę i ciągłe czuwanie nad sobą.

To też kto raz miał nieszczęście ciężko zgrzeszyć, powinien się zawsze przejmować świętą bojaźnią na myśl o recydywie, powinien się naprawdę obawiać ponowienia popełnionego grzechu, powinien się dobrze leczyć z grzechowego zakażenia, nie powinien nigdy sobie, własnym słabym siłom ufać, lecz Bogu i Jego pomocy. Taki człowiek nie powinien nigdy schodzić z drogi pokuty i nie powinien przestać ronić łzy za popełnione przewinienia swoje. Wtenczas dopiero może ufać Bogu, że nie będzie recydywy, że więcej już nie zgrzeszy nigdy.

W przeciwnym razie może nawet po wielu latach uczciwego życia na nowo upaść, może popełniać grzech za grzechem, może stać się nałogowym grzesznikiem i może się na nim spełnić to, co sam P. Jezus powiedział: „I stają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niźli pierwsze". (Łuk. 11, 26 r.).

Drugi upadek P. Jezusa pod krzyżem ostrzega nas, byśmy solidnie pokutowali za grzechy popełnione, by się w nas dawny dawny grzech nie odnowił, by się nie odezwała dawna okropna słabość, by nie było ponownych upadków, by nie było recydywy!

STACJA VII.
Drugi upadek Jezusa.

Kłaniamy Ci się P. Jezu Chryste...

Okropny jest powtórny upadek w grzech! Jezus drugi raz upada pod krzyżem, by nas zachować od nowych upadków.

Zbawicielu mój, drugi raz pod krzyżem upadający, daj mi tę wielką łaskę, abym już nigdy więcej nie ponawiał dawnych grzechów swoich.

Któryś cierpiał za nas rany...

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

NAJLEPSZY DROGOWSKAZ.

Biedni ci bardzo, co, dążąc przez Życie, [1]
Nie mają wcale w drodze drogowskazu,
Bo dążą tylko na pewne rozbicie,
Na skały bowiem natrafią odrazu!

Napewno zginą, zatoną gdzieś marnie
I nie dopłyną do kresu podróży,
Gdyż polip grzechu znagła ich ogarnie,
Wir międzyskalny w zła tonie zanurzy.

O, biedni oni, godni wszechlitości,
Że odrzucili drogowskaz niemylny,
Co jasnym blaskiem rozświeca ciemności,
Na fale Życia połysk rzuca silny!

Nieszczęśni oni, iż patrzeć nie chcieli
Na ten drogowskaz, najlepszą latarnię,
Ale naoślep sami iść woleli,
Bo wśród skał skrytych teraz giną marnie!

Gdybyć tak, płynąc przez Życia odmęty,
Wzrok swój z ochotą na znak ów zwrócili,
Na znak ten wielki: Krzyż Chrystusa święty,
Toby napewno do celu przybyli!

Doszliby pewno do kresu podróży,
Gdyż ten drogowskaz nie zwodzi nikogo,
Nie gaśnie nigdy, nawet w czasie burzy,
A jasno błyszczy nad Żywota drogą.

Ten znak prześwięty znaczy cel jedynie,
Cel ukazuje bytu człowieczego,
Więc, kto weń patrzy, napewno nie zginie,
Dojdzie do kresu, kto się trzyma jego.

Jeno Krzyż Zbawcy dobrą drogę znaczy
Oraz wskazuje, gdzie Prawdy lśnią zorze,
Tylko on jeden życiowych tułaczy
Do właściwego dowieść celu może.

JÓZEF MARJAN CHUDEK.

---

[1] Życie śmiało porównać można do wielkiej rzeki, po powierzchni której jednostki ludzkie zdążają do celu.

W DRODZE DO SZCZĘŚCIA.

W duszy każdego człowieka niema silniejszego uczucia nad pragnienie szczęścia. Młody i stary, biedny i bogaty dąży do jednego celu, którym jest szczęście. Wszystkie trudy i ofiary nie są człowiekowi zbyt ciężkiemi, jeśli spodziewa się, że koroną tych trudów, wysiłków i starań będzie zamierzone szczęście. Jedni dążą do celu tego drogą uczciwą rzetelnych zmagań życiowych, drudzy nie cofają się przed krętactwem, kłamstwem, oszustwem, by osiągnąć cel upragniony.

Lecz zazwyczaj przedmiotem starań i wysiłków ludzkich jest szczęście, samo w sobie znikome i marne. Majątek, sława, chęć użycia i t. p. stanowią przedmiot ludzkich zabiegów. Uzyskawszy nawet rzekome swoje szczęście, czują jeszcze pustkę w duszy swojej i starają się uchwycić upragnione szczęście w jego całkowitym zakresie. Majątek uzyskany okazuje się im jeszcze za małym; sława pozyskana jeszcze za znikomą, użycie świata jeszcze za niewystarczające. Rzucają się na oślep w pogoni za szczęściem, jak ćmy lecące do światła świecy, niepomni, że zwodniczy płomyk szczęścia gotów jest spalić i duszę i ciało swoich wielbicieli. Podobni są do podróżnika, który zbłądził wśród puszczy leśnej i szuka drogi wyjścia i ocalenia. Ujrzawszy tedy zdala błędne ogniki, spieszy w ich stronę na to, aby coraz głębiej zanurzyć się w grząskie ostypy i trzęsawiska leśne. Zamiast ratunku, znajduje zgubę niechybną.

Ludzie wszyscy bez wyjątku szukają i dążą do szczęścia, bo pragnienie szczęścia jest duszy ludzkiej dane od samego Boga. Bóg sam je w duszy umieścił i zmazanem, zniszczonem być nie może. Tylko przedmiotem pożądania serca ludzkiego winno być szczęście zupełne, szczęście całkowite, a tem jest posiadanie Boga na wieki. Bóg sam, On tylko jedynie, potrafi wypełnić szarość i pustkę życia doczesnego, oraz uszczęśliwić

człowieka prawdziwie. Małe jest serce człowieka, lecz niczem wypełnić się nie da, jeno obecnością Boga. Ono stworzone dla Boga, w Bogu jedynie szczęście swe pełne znajduje. Jak ryba do wody, ptak do lotu, tak serce ludzkie do Boga podąża. Dlatego nie da się ono wypełnić szczęściem połowicznem, okruchami szczęścia, blichtrem i ułudą szczęścia, które duszę mami.

W tem życiu przez wiarę, nadzieję i miłość zbliżamy się tylko do Boga, w życiu przyszłem mamy nań spoglądać twarzą w twarz i radować się weselem niewymownem z posiadania Najwyższego Dobra. W tem życiu jesteśmy w drodze do Boga, w drodze do szczęścia. W tej drodze potrzebujemy przewodnika. Przewodniczy nam Kościół św. z Ojcem św. i biskupami na czele. Przewodnikami naszymi są też kapłani, pomocnicy biskupów w służbie duszpasterskiej. Idziemy za ich głosem, który się rozlega w kościele i szkole, w życiu publicznem i prywatnem. Zbliżamy się do przewodnika życia naszego w trybunale Pokuty, przy Spowiedzi św. Lecz bezwątpienia największe zbliżenie duszy do swego przewodnika znajdziesz odprawiając rekolekcje zamknięte. Tam to, czy to w spowiedzi czy po za nią, masz doskonałą sposobność poznania dróg Bożych, wiodących do Boga, do szczęścia, do nieba. Nauki głoszone w czasie rekolekcyj, dają ci jeszcze poznanie szlaku, wiodącego dusze do Boga. Nauki te ostrzegać cię będą przed urojonemi mamidłami i pozorami szczęścia, które zamiast szczęścia, przynoszą niejednokrotnie zgubę i ruinę duszy. Tam, w czasie rekolekcyj, przejmiesz się hasłem: „Ratuj duszę twoją!" Tam, w czasie rekolekcyj, staniesz jakoby w przedsionku nieba, przez dzień cały zbliżony do Stwórcy.

Jeśli się więc spytasz, czytelniku drogi, skąd pada blask najsilniejszy światła, oświecający drogę do szczęścia pełnego, drogę do Boga, drogę do nieba, musiałbym ci odpowiedzieć jednem słowem: — z rekolekcyj.

Ks. Tadeusz Marekowski.

Z KOŚCIOŁA NAJŚW. SERCA ZBAWICIELA.

Dnia 3 maja b. r. odprawił u nas w kościele Najśw. Serca Zbawiciela pierwszą Mszę św. na polskiej ziemi, ks. Flawjan Himmel, wychowany tutaj w Polsce, a wyświęcony na kapłana zagranicą. Był on przed kilku laty wychowankiem trzebińskiego kolegjum OO. Salwatorjanów, uczęszczał do gimnazjum w Chrzanowie, a nowicjat odbył w Krakowie. Przywitanie było bardzo serdeczne tak ze strony członków kolegjum, jak też i przez jego świeckich kolegów i znajomych. Z procesją wprowadziliśmy nowowyświęconego kapłana do kościoła, gdzie celebrował uroczystą Mszę św. w asystencji Ks. Prowincjała i miejscowego Ks. Proboszcza, Przew. Ks. Kanonika Czaplickiego. Obecnymi byli też wychowawcy Ks. Prymicjanta: Wiel. Pan Dyrektor gimn. Pęckowski, Przew. Ks. Profesor Wolny i Wiel. Pan Profesor Urbańczyk. Po Mszy św. udzielał ks. Flawjan kapłańskiego błogosławieństwa. Błogosławieństwa Bożego życzymy młodemu kapłanowi w jego kapłańskiem i zakonnem powołaniu!

Zaraz po uroczystości Prymicjanta zebrały się tłumy publiczności także w naszym kościele Serca Bożego, by uczcić Matkę Najśw., Królowę Polski i pamiątkę Konstytucji 3-go maja. Sumę z asystą celebrował Ks. Kan. Czaplicki, a kazanie okolicznościowe wygłosił znany na całą okolicę wielki przyjaciel młodzieży i komendant harcerstwa, ks. Luzar. Wszystkim uczestnikom tej wspaniałej kościelno-narodowej uroczystości, zwłaszcza Prezesowi Sokoła, Panu Lelo, ślemy za pamięć o kościele Serca Jezusowego serdeczne „Bóg zapłać“!

Dnia 20 maja nawiedził nasz kościół Najprzew. Książę Metropolita, Adam Stefan Sapieha, z okazji wizytacji parafji trzebińskiej. Z procesją wprowadziliśmy ukochanego Arcypasterza do kościoła Najśw. Serca P. Jezusa, gdzie nam Książę Metropolita udzielił arcypasterskiego błogosławieństwa Następnie oglądał z zainteresowaniem urządzenie w naszej zakrystji, po-



Książę Adam Stefan Sapieha, Książę Metropolita krakowski.

czem w domu rekolekcyjnym złożyły hołd Najprzewiel. Arcypasterzowi Sodalicje pań i panien, Apostolstwo modl. mężczyzn i kandydaci zakonni. Superjor kolegjum dziękował Ks. Metropolicie za Jego przychylność i życzliwość dla kolegjum salwatorjańskiego w Trzebini, wspomniał o opiece, jaką Arcypasterz

otacza Towarzystwo Boskiego Zbawiciela w Polsce i prosił o łaskawe poświęcenie domu rekolekcyjnego, skoro już całkowicie zostanie wykończonym. Książę Metropolita w swem przemówieniu położył nacisk na potrzebę odprawiania rekolekcyj zamkniętych. Mówił, że odprawianie rekolekcyj, to rzecz dawna, tylko, że dawniej odprawiano rekolekcje w pustelniach, a teraz odprawia się je w domach rekolekcyjnych, specjalnie na ten cel budowanych. Objawił życzenie, by w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini korzystała z rekolekcyj zamkniętych przedewszystkiem ludność katolicka z diecezji krakowskiej. Zachęcał obecnych, by brali udział w rekolekcjach zamkniętych. Po udzieleniu arcypasterskiego błogosławieństwa temu zbożnemu dziełu rekolekcyj zamkniętych, oglądał Najprzewiel. Książę Metropolita cały dom rekolekcyjny, jego otoczenie i duży ogród. Serdecznie i z wiwatami żegnany, odjechał na dalsze prace wizytacyjne. Trzeba nadmienić, że Przewiel. Ks. Dziekan i Prałat Skoczyński w dekanacie, a Przewiel. Ks. Kanonik Czaplicki w Trzebini, przygotowali Arcypasterzowi wspaniałe przyjęcie. Sam przedewszystkiem Ks. Metropolita, swoją dobrocią i ujmującem przemawianiem, zbliżał wszystkich do siebie i pociągał. Wizytacja Ks. Metropolity Adama Stefana Sapiehy w dekanacie nowogórskim, to był pochód triumfalny przywiązania ludzi do Wiary, Kościoła i Arcypasterza! Modlimy się o to, by wszyscy kochali swego Arcypasterza i by wszyscy katolicy szli za Jego głosem! *Redakcja.*

MODLITWA APOSTOLSTWA NA MIESIĄC CZERWIEC

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św., za Ojca św. Piusa XI., prosząc o ducha wynagrodzenia i na intencje na dzień dzisiejszy wyznaczone.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W POZNANIU

Celem uczczenia dziesięciolecia Polski niepodległej otwarto, w połowie maja b. r. w Poznaniu powszechną wystawę krajową. Wystawa ta, to owoc dwuletniej, niezmiernie wytężonej pracy czołowych jednostek naszego narodu, z prezydentem Poznania Ratajskim i Dyrektorem naczelnym wystawy Dr Wachowiakiem na czele. Oni to bowiem dzieło wielkie zapoczątkowali i oni doprowadzili je do końca.

Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków rządu, duchowieństwa, Sejmu i Senatu oraz posłów państw zagranicznych, przybył na uroczyste otwarcie wystawy. „Jest ona, według słów naczelnego Dyrektora Dra Wachowiaka, dosłownie dziełem całego narodu", „jest dokumentem historycznym, że Polska pod względem kulturalnym, gospodarczym i politycznym tworzy nierozerwalną całość; jest ona dziełem, które stworzyła miłość i zgoda, dziełem, które stanęło wiarą i ofiarą". Prezydent zaś Ratajski zaznaczył, że „Powszechna Wystawa Krajowa, wykazując dorobek wolnego od lat dziesięciu narodu we wszystkich dziedzinach życia społecznego, ma przedewszystkiem służyć pokrzepieniu serc, ma wielkim głosem wołać: „Sursum corda" „W górę serca". Na przekór wątpiącym, na przekór wszystkim hamulcom życia narodowego ma ona wykazać bezcenne siły twórcze narodu, jego zdolność do największych wysiłków; ma wzbudzić szacunek dla zdolności narodu polskiego i okazać, że potrafimy na równi z innymi narodami stanąć do współpracy około postępu ludzkości".

Tak więc Powszechna Wystawa Krajowa będąc historycznym dokumentem jedności całego narodu, jest zarazem przeglądem pracy polskiej i hołdem dla tejże pracy. Ten charakter wystawy uznać muszą swoi i obcy, rozumiejąc, że tylko przy wytężonej pracy naród polski wykuje sobie lepszą jeszcze przyszłość.

P. Wystawa Krajowa zajmuje olbrzymią przestrzeń, zabudowaną przeszło stu budowlami. Tam wystawiono wszystko, co Polska ma najlepszego. Tam przedstawiono wszelaką wytwórczość polską od księgi uczonego pisarza aż po warsztat pracy górnika, rzemieślnika lub przemysłowca. Do Poznania pospieszą setki tysięcy, a może nawet miljony rodaków krzepić ducha swego w obliczu gospodarczego rozkwitu ojczyzny. Przyjadą goście zagraniczni, aby poznać kraj nasz i nawiązać z nami kulturalne i ekonomiczne stosunki. Przyjadą rodacy, mieszkający na obczyźnie, nawet z odległej Ameryki, aby ucieszyć się wraz z nami z dorobku polskiego narodu.

W tem wszystkiem bądź chwała Bogu, Dawcy dobra wszelakiego, który nas Polaków w sposób niemal cudowny ocaliwszy z niewoli stuletniej, dziś nam także w pracy gospodarczej i w rozwoju państwa błogosławić raczy. Bądźmyż Mu wdzięczni!

Ks. Tadeusz Marekowski.

W Redakcji „Dzwonka" jest do nabycia „Droga krzyżowa rekolekcyjna".

Cena broszury 20 groszy.

Także można nabyć obrazki z „modlitwą rekolekcyjną", też po 20 groszy sztuka.

Dochód na dokończenie budowy domu rekolekcyjnego w Trzebini.

Do P. T. Czytelników „Dzwonka"!

Kto ma zbyteczne, a całe egzemplarze „Dzwonka" ze stycznia i lutego b. r., to prosimy o łaskawe posłanie nam tychże, gdyż wiele osób pragnie mieć numery także ze stycznia i z lutego, a nakład jest wyczerpany. Bardzo serdecznie za tę przysługę podziękujemy!

P. T. Czytelników „Dzwonka", którzy zapłacili prenumeratę roczną 2 zł., a nie dostali jeszcze „Dzwonków" ze stycznia i lutego, prosimy o łaskawą cierpliwość. Będziemy się starali posłać te numery „Dzwonka". *Redakcja.*

„Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie". *Pius X.*

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

MARSZAŁEK FRANCJI, POLSKI i ANGLJI
FERDYNAND FOCH
SODALIS MARJANUS.

Bezsprzecznie najsławniejszy wódz nowożytnych czasów, naczelny dowódca wszystkich sił zbrojnych armji sprzymierzonych, w wojnie światowej przeciw imperjalizmowi państwa niemieckiego, Ferdynand Foch, należał też do najwierniejszych synów Kościoła Chrystusowego. Śmierć jego okryła żałobą nietylko Francję, ale szereg innych państw. Rzeczą również jest pewną, że gdyby P. Bóg nie pobłogosławił Fochowi w krwawych i rozstrzygających walkach roku 1918, Polski odrodzonej dziś nie oglądalibyśmy wcale.

Kościół św. katolicki może się prawdziwie szczycić tak wiernym i przywiązanym synem, jakim w życiu swojem i w godzinę swej śmierci, był Marszałek Foch. Obsypany odznaczeniami i godnościami przez rządy i państwa, uwielbiany przez naród francuski, który mu za życia tysiączne stawiał pomniki chwały — pozostał Marszałek Foch skromnym, cichym, pokornym sługą Boga. Niechętnie słuchał pochwał o wielkich swoich czynach wojennych, niechętnie ubierał się w wspaniały mundur marszałkowski zdobny w mnóstwo orderów, za to chętnie przyznawał Panu Bogu moc i chwałę zwycięstwa, siebie uważając tylko za narzędzie opatrzności Bożej. Słyszeliśmy te słowa jego wypowiedziane także w Krakowie, gdy przed laty przybył uproszony do Polski.

P. Bóg był ośrodkiem jego życia. Do Boga kierował myśli swoje i czyny swoje. Jezus Chrystus, Pan nasz ukrzyżowany, był jego Miłością. Krucyfiks wielkich rozmiarów widniał nad jego łóżkiem. Do Chrystusa Pana należało życie jego i Jemu śmierć swą polecał.

„Śmierci się nie obawiam wcale — rzekł do swego spowiednika — bo dla prawego chrześcijanina niebo jest pożądane“. Milując najdroższego Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłował też Matkę Jego Najświętszą i już oddawna zapisał się w poczet Jej wiernych sług. Był to wszak „Sodalis Marianus“, a kongregacja marjańska ze Lwowa mianowała go swym członkiem honorowym.

Pogrzeb Marszałka w obecności Prezydenta Francji, całego rządu, członków rodów królewskich i miljonowego zastępu ludu odbył się z okazałością, od wielu dziesiątek lat niespotykaną. Dwóch kardynałów i szereg biskupów, mństwo duchowieństwa pośród szpalerów wojska całej załogi paryskiej odprowadziło zwłoki zmarłego Marszałka z Katedry Notre Dame, do Tumu Inwalidów na wieczny spoczynek.

Oby przykład tego wielkiego męża, jego skromność i pokora, zagrzały nas do naśladowania cnót jego. Obyśmy, jak on, stale i wytrwale i śmiało wyznawali wiarę naszą i pełnili przykazania zarówno boskie jak kościelne. Obyśmy nigdy dla fałszywego wstydu nie opuszczali sztandaru naszej religji. Jeśli on, tak bardzo wysoko postawiony na świeczniku całego społeczeństwa, mógł być tak wytrwałym, cichym i pokornym sługą Chrystusowym, o ileż łatwiej zwyczajnemu pionkowi społeczeństwa być powinno uchronić się od przeklętej pychy szatańskiej, źródła wszelakich grzechów, gdy tylko często a serdecznie zwracać się będzie do Chrystusa Pana ze słowami: „Jezu cichy i Serca pokornego, uczyń serce moje podobnem do Serca Twego“. Sercem zaś pokornem P. Bóg nie wzgardzi z pewnością, w myśl słów Psalmisty: „Cor contritum et humiliatum Deus non respicies“.

Ks. Tadeusz Marekowski.

W POGONI ZA DUSZAMI.

W ciekawym kąciku, między dawnemi granicami trzech państw zaborczych: Rosji, Prus i Austrji, leży tuż pod Mysłowicami, otoczona białą i czarną Przemszą miejscowość przemysłowa, Niwka, z prześlicznym swym parafjalnym kościołem, którego podobiznę zamieszczamy. Kościół ten, jak też i plebanja, stoją tuż nad dawnemi trzema granicami, zwanemi z niemiecka Drei-Kaiser-Ecke. W tej to parafji, liczącej już dziś blisko 12.000 dusz, dawałem misję dwutygodniową tamtego rodu w maju, a teraz w dniach 27. IV. — 2. V. odprawiałem z kochanymi katolikami tejże parafji odnowienie misji św. Tamtego roku było tak wielkie poruszenie dusz w czasie św. misji, że bardzo dużo osób nawróciło się do Boga, że nawet ci, którzy ku sekciarzom się skłaniali, powrócili do św. Kościoła katolickiego. Teraz na renowacji misyjnej, ofiarowało się Najśw. Sercu Zbawiciela około 400 rodzin, dzwonków rekolekcyjnych wzięto 300, a na dom rekolekcyjny złożono 320 zł. 80 gr.



Kościół parafjalny w Niwce pod Mysłowicami.

„Bóg zapłać kochanym katolikom z drogiej Niwki! Niech Pan Bóg błogosławi Pasterzowi tej parafji, Przewiel. Ks. Prałatowi Franciszkowi Goli, pracującemu tutaj już lat kilkadziesiąt i urządzającemu ciągłe misje i rekolekcje dla pokrzepienia i zbawienia dusz w tutejszej parafji.

Redaktor.

DO SERCA JEZUSOWEGO.

O Serce Jezusowe, w Ogrojcu ściśnione,
Strasznym smutkiem i trwogą za ludzkości grzechy,
Serce! na krzyżu dla nas włócznią przebodzone,
Tyś źródłem ukojenia, radości, pociechy!

I gdzież jest drugie Serce w niebie lub na ziemi,
Coby nas ukochało tak wielką miłością?
Któreby tak współczuło z nędzami naszemi,
Z naszem łakomstwem, pychą, gniewem, zmysłowością?

O Serce! Tyś prawdziwie jest nam niebios bramą,
Bo nietylko, żeś dla nas tyle wycierpiało,
Żeś się dla nas z miłości poświęciło samo,

Ale Ty nam przyświecasz cnót wszelkich przykładem,
Ty przez drogę żywota prowadzisz nas z chwałą;
Kochamy Cię i chcemy za Twoim iść śladem!

X. MATEUSZ JEŻ.

PRAGNĘ CIĘ MIŁOWAĆ, BOŻE MÓJ.

II.

Czy jest rzeczą trudną miłować Boga?

Boga miłować nie jest rzeczą trudną, owszem łatwą. Jeśli ludzie tak łatwo zapalają się do miłości stworzeń, widząc w nich pewne przymioty i doskonałości, o ileż łatwiej miłować Istotę nieskończonej doskonałości, Istotę najgodniejszą miłości, Istotę, która jest Miłością samą, jaką jest Bóg. Św. Augustyn w swoich „Wyznaniach" pisze: „Podziwiałem światło słońca, płodność ziemi, olbrzymie obszary mórz, podziwiałem piękności ziemskie, wspaniałość dworów królewskich i książęcych, wymowę mowców, bystry umysł mędrców, wkrótce jednak odwróciłem się i zastanowiłem się nad istotą Boga, mówiąc w duszy swojej: Nic porównać się nie da ze wspaniałością i pięknością Boga mego, gdyż On posiada liczbę nieskończoną najrozmaitszych przymiotów, które zachwycają mój umysł i zaspakajają wszystkie pragnienia moje". Wreszcie zaś dodaje: „O Ty wiecznie dawna i wiecznie nowa piękności Boża, dlaczegoż tak późno Cię poznałem?"

Aby miłować Boga nie potrzeba mieć ani pieniędzy, ani majątków, nie potrzeba mieć ani zdolności, ani talentów, nie potrzeba szlacheckiego urodzenia, wystarczy dobra wola. Tę dobrą wolę mieć może każdy, młody i stary, mężczyzna i kobieta, biedny i bogaty, zdrowy i chory. Dlatego nikt nie usprawiedliwi się przed Bogiem, iż Boga nie miłował żyjąc na ziemi. Bóg bowiem żąda tylko serca naszego. „Synu, daj mi serce twoje" — oto jest głos woli Bożej.

Jeśli wątpisz czy miłujesz Boga, zapytaj się sumienia swego, niechaj ci ono odpowie szczerze na pytanie: Czy pragniesz gorąco miłować Boga? Jeśli odpowiedź będzie twierdząca, mo-

żesz być spokojnym, gdyż miłość ku Bogu mieści się w sercu twojem.

Starajmy się jednak wszelkiemi siłami rozpalać ogień miłości Bożej w duszach naszych. Niewątpliwie modlitwa, rozmyślanie, przyjmowanie świętych Sakramentów rozniecają w Duszy płomień miłości Bożej. Nie mniej dobrze odprawione rekolekcje zbliżają serca nasze do Boga, ukazując nam przedziwne sprawy miłosierdzia Jego. Dusza rozpalona miłością Bożą wołać będzie za królem Dawidem: „Diligam Te Domine!" „Serdecznie i głęboko chcę Cię miłować, o Panie! Ty bowiem jesteś całą siłą moją". Często też, także w swych Psalmach, zwracał się ten król pobożny z aktami miłości do Boga. A chociaż w latach podeszłych będąc, nie mógł się już tak umartwiać i chłostać, jak dawniej, niemniej jednak w duchu pokuty, sercem przejętem miłością Bożą, kołatał u wrót miłosierdzia Bożego.

Przeto trzeba nam powtórzyć za słowami św. Hieronima: „Nikt wymówić się nie zdoła, jakoby nie mógł miłować P. Boga. Możesz powiedzieć: Nie mogę pościć; lecz możesz się odezwać: Nie mogę miłować? — Możesz powiedzieć: Nie mogę być w stanie bezżennym, nie mogę dóbr swoich oddać na rzecz biednych; lecz czy możesz rzec: Nie mogę miłować? Nie możesz cudów czynić, nie możesz wskrzeszać umarłych; czy jednak możesz się oświadczyć: Nie mogę miłować?"

Słusznie też św. Anzelm nam przypomina ten największy nasz obowiązek w słowach: „Człowiecze, czemu oglądasz się w koło na wszystkie strony, szukając dóbr dla duszy twojej i twego ciała? Miłuj Dobro jedyne, w którem wszystkie dobra się mieszczą, wszak to wystarczy! Pożądaj Dobra jedynego, które jest wszystkiem Dobrem, a zadość ci będzie".

Ks. Tadeusz Marekowski.

Zachęć choć jedną osobę, aby odprawiła rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym w Trzebini lub gdzieindziej!

REKOLEKCJE ODPRAWILI.

Pietrowice: Jadwiga Kracka.

Wielki Chmiel: Jadwiga Szubert, Marja Wieczorek, Róża Smykała, Marja Noga.

Wodzisław: Elżbieta Fojcik.

Niedobczyce: Marja Chlapek, Karolina Łotrzanka, Anna Jurczyk, Katarzyna Czogała.

Benczyn: Ludwika Zwierzówna, Bronisława Ślusarczykówna, Marja Zwierzówna.

Chrosna: Kunegunda Syrdówna, Bronisława Bastrówna I Bronisława Bastrówna II, Kunegunda Niziołówna.

Bogucice: Marja Dąbrowa, Marja Tendera, Anna Zdziarek.

Zabrzek: Marja Iaromin.

Żarki: Irena Swoboda.

Ludzimierz: Agnieszka Łukasik, Anna Bińkowska.

Częstochowa: Marja Krawczyk.

Baczyn: Helena Wójcikówna, Wiktorja Paździur, Kunegunda Wesołowska, Wojciech Wójcik, Marjanna Wójcikówna, Marja Wesołowska.

Godula: Julja Klyta.

Jaśkowice: Józefa Ciepła, Agnieszka Szmajkówna.

Goławiec: Anna Drostkówna.

Stara Kuźnia; Anna Majewska

Polanka: Zofja Perówna, Wiktorja Jaworówna.

Moczydłów: Florentyna Zgadło.

Dolne Przedmieście: Marja Lenartówna, Anna Czerkówna.

Byszyna: Barbara Sobalówna, Zofja Gibkówna.

Mysłowice: Jadwiga Penkalla, Antonina Klimczak, Joanna Nowak, Emma Jezusek.

Balice: Franciszka Bastrówna, Magdalena Madeja, Marja Baster, Marja Wójtowicz.

TREŚĆ ZESZYTU:

Str.

Idę na rekolekcje zamknięte 135
Rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie i OO. Salwatorjanów w Trzebini . . 138
Dzień rekolekcyjny 139
Program dnia rekolekcyjnego w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini 141
Droga krzyżowa 142
Wiersz: Najlepszy drogowskaz 145
W drodze do szczęścia 146
Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela 148
Modlitwa apostolstwa na miesiąc czerwiec 150
Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu 151
Z Polski i ze świata: Marszałek Francji, Polski i Anglii Ferdynand Foch 153
W pogoni za duszami 155
Wiersz: Do Serca Jezusowego 156
Pragnę Cię miłować, Boże mój 157

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.